Rok 2. № 65. Sosnowiec, niedziela 20 marca 1927 roku. Cena numeru 20 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 groszy, w tekście 35 groszy, za tekstem 15 groszy. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 5—10 groszy za wyraz. Najmniej 1 zł.

Wydawca: H. Monsiorska—Redaktor: W. Monsiorski
FILJE:
Będzin, hotel Bristol; Grodziec ulica Kościuszki; Zawiercie, ulica 3-go Maja 13.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 1.50.
Adres redakcji i administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 8
Telefon redakcji i administracji: 4-97, telefon mieszk. redaktora: 6-92, telefon drukarni: 84 Będzin.

Wielkie przywileje i ulgi dla portowego miasta Gdyni.

WARSZAWA, 19 marca. Ministerjum przemysłu i handlu opracowuje projekt ustawy o przywilejach dla przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, powstających w Gdyni.

Przedsiębiorstwa te, w myśl projektu, nie będą opłacały podatku obrotowego, a niektóre zwolnione będą także od podatku przemysłowego.

Część ulg stosowana będzie do roku 1935, część zaś do roku 1940.

Wszystkie spółki handlowo-przemysłowe, które powstaną w Gdyni w ciągu najbliższych 5 lat, zwolnione będą od wszelkich opłat i podatków, związanych z założeniem przedsiębiorstwa.

Ulgi powyższe niewątpliwie zachęcą wielu kupców i przemysłowców do osiedlenia się w Gdyni i przyczynią się walnie do rozwoju tego portu polskiego. Gdynia stanie się w krótkim czasie wielkiem miastem portowem, zdolnem do skutecznej konkurencji z Gdańskiem.

Posłowie i senatorowie nie mogą zajmować stanowisk w przedsiębiorstwach prywatnych.

WARSZAWA, 19.3 (AW). W najbliższym czasie ukaże się rozporządzenie p. prezydenta Rzeczypospolitej, rozwijające przepisy art. 22 konstytucji. Artykuł ten głosi, że posłowie i senatorowie w czasie piastowania mandatu nie mogą zajmować żadnego płatnego stanowiska w przedsiębiorstwach prywatnych i służbie rządowej z wyjątkiem stanowiska ministra i wiceministra.

Przygotowania do zawarcia traktatu polsko-hiszpańskiego.

WARSZAWA, 19.3 (A. W.) W ministerjum spraw zagranicznych czynione są obecnie przygotowania do podjęcia rokowań polsko - hiszpańskich, zmierzających do zawarcia traktatu handlowego. W traktacie tym projektowane jest uzyskanie od Hiszpanji zniżki celnej na szereg artykułów polskich, wywożonych do Hiszpanji. Polska ma z kolei przyznać zniżkę celną na pomarańcze, dla których przywozu zostanie ustalony roczny kontygent.

Przemysłowcy i robotnicy łódzcy zgadzają się na orzeczenie rządu

WARSZAWA, 19.3. PAT; Związek przemysłowców i pracowników przemysłu włókienniczego w Łodzi wyraził zgodę na poddanie się orzeczeniu, wydanemu przez rząd w drodze arbitrażu.

Sensacyjne aresztowanie w Londynie.

Dowódca łodzi podwodnej pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Niemiec.

LONDYN, 19. 3 W Londynie nastąpiło sensacyjne aresztowanie znanego dowódcy angielskiego łodzi podwodnej Colin Mayersa Sędzia odrzucił wszelkie wnioski o wypuszczenie aresztowanego na wolność za kaucją. Prokuratorja zarzuca Mayersowi, że ukradł tajne plany o flocie Anglji, a zwłaszcza plany o uzbrojeniu i urządzeniu łodzi podwodnych angielskich O 1, X 1, X 2. Ostatnia łódź podwodna należy do klasy X i jest największą łodzią podwodną świata. Co do armat i liczby rur torpedowych oraz szybkości w marynarce angielskiej jest zachowana ścisła tajemnica.

Aresztowany kapitan opuścił przed rokiem służbę w wojennej marynarce angielskiej i przyjął stanowisko w oddziale budowy łodzi podwodnych w znanej firmie angielskiej Viekers. W kołach politycznych twierdzą, że kap. Mayers sprzedawał na rzecz Niemiec i sprzedał Niemcom plany angielskie.

Niemcy w dalszym ciągu uzbrajają Sowdepię.

WARSZAWA, 19 3 (A. W.) Dzisiejszy „Kurjer Warszawski" przynosi korespondencję z Hamburga o dalszych wysyłkach materjału wojennego przez Niemcy dla armji sowieckiej. W miesiącach listopadzie, grudniu i styczniu wysłano setki ton materjału wojennego, telefonicznego, sanitarnego oraz dla walki gazowej. W listopadzie wysłano 1700 tonn środków chemicznych, w grudniu 600 tonn chemikalji i 800 tonn dynamitu, zaś w styczniu 1700 tonn chemikalji, 400 tonn gazów trujących i 1400 tonn dynamitu.

Koresponden hamburski donosi, że prasa niemiecka przyznaje się że w armji kantońskiej znajdują się techniczni doradcy niemieccy jak n. p. oficerowie lotnicy. Współpraca na dalekim wschodzie Niemiec z Bolszewikami jest zewnętrznym wyrazem ścisłej współpracy wojskowej niemiecko-sowieckiej.

Rozłam w angielskiej Labour Party.

Na tle stanowiska wobec floty powietrznej.

LONDYN, 19.3. Na wczorajszem posiedzeniu Izby Gmin doszło do sensacyjnego rozłamu partji robotniczej. Mianowicie podczas drugiego czytania budżetu floty powietrznej były podsekretarz stanu w rządzie Mac Donalda — Ponsonby uzasadniał postawiony przez siebie wniosek, aby Anglja skasowała zupełnie flotę napowietrzną. Zaraz po Ponsonbym powstał przywódcca związków zawodowych Soxton i z polecenia zarządu Labour Party złożył deklarację, że poseł Ponsonby i jego grupa złożyli ten wniosek we własnem imieniu przeciwko uchwale frakcji, która nikogo do postawienia takiego wniosku nie upoważniła. Labour Party stoi na stanowisku, że byłoby okrucieństwem wobec ludności angielskiej, gdyby Anglja skasowała flotę napowietrzną, zwłaszcza, że różne państwa organizują flotę napowietrzną na wielką skalę.

Potem przemówieniu zabrał ogłos przedstawiciel rządu, który wskazał na fakt, że mimo zbrojeń napowietrznych innych państw Anglja w ostatnim czasie obniżyła cyfrę żołnierzy floty napowietrznej z 35.5000 na 33.000

Polowanie na wściekłego wilka.

WILNO, 19.3. Wielką panikę wśród ludności gminy Koniawskiej pow. wileńsko-trockiego wywołało pojawienie się wściekłego wilka. Wilk ten napadł na wieś Rudnie, gdzie pokąsał 4 osoby i wiele sztuk bydła. Nie zdążono jeszcze dostarczyć pokąsanych do zakładu Pasteura w Wolnie, gdy nadeszła wiadomość, że ten sam wilk pokąsał następnych 5 osób we wsi Kaszety. Nazajutrz padło ofiarą kilka osób wsi Bołtupie.

Komendant posterunku w Oranach, przodownik Madeński, zorganizował natychmiast wielką obławę. Strasznego drapieżnika zabito w lasach koło stacji Marcinkańce. Ogółem wściekły wilk pokaleczył 18 osób: 11 z gminy Koniewskiej, jedną z Orańskiej i 4 z Marcinkańskiej.

Walki o Szanghaj.

LONDYN, 19.3. W Szanghaju wybuch nowy strajk generalny, który do dzisiejszego południa objął 300.000 robotników. Gen. Pi. dowodzący wojskami Szanghaju, stwierdził, że wojska północy na odcinku Nanking-Szanghaj trzymają się dobrze mimo gwałtownych ataków kantończyków. Gen. Pi zapowiada sensacyjny zwrot w sytuacji bojowej.

Tymczasem główna kwatera Kantonu donosi, że armja północna na linji Szanghaj Nanking wycofuje się pod naporem kantończyków, a koło miasta Nanking jest zewsząd otoczona i będzie musiała w krótkim czasie się poddać.

Podkomisarz Dobiecki na wolności.

WARSZAWA, 19.3. Z więzienia śledczego przy ul. Dzielnej zwolniony został wczoraj w godzinach popołudniowych b. podkomisarz urzędu śledczego, Leonard Dobiecki.

Decyzja zwolnienia Dobieckiego z więzienia bez kaucji zapadła wczoraj na posiedzeniu gospodarczem sądu okręgowego.

Dobiecki osadzony został na Pawiaku dnia 10 marca a więc po 8 dniach więzienia odzyskał wolność.

Katastrofa lotnicza.

LWÓW, 19.3. (AW.) Wczoraj na terenie warsztatów kolejowych obok dworca głównego wydarzyła się katastrofa lotnicza. Z lotniska wojskowego wystartował na aparacie Balilla porucznik Łukasiewicz, mając dokonać lotu szkolnego. Gdy znalazł się nad warsztatami kolejowemi, motor uległ defektowi i pilotowi groziło przymusowe lądowanie.

Próbował on manewrować, by ominąć znajdujące się na dole przewody elektryczne, jednak wobec szybkiego spadania, manewr ten się nie udał i aparat zawadził jednem skrzydłem o słup. Aparat uległ strzaskaniu a porucznik doznał lekkich obrażeń.

Raktyfikacja traktatu polsko-norweskiego.

WARSZAWA, 19.3. (PAT) Rada ministrów ratyfikowała dziś traktat handlowy między Polską a Norwegją.

Sowiety protestują w sprawie przynależności Besarabji.

RZYM, 19.3 (PAT) Ag Stefaniego donosi, iż rząd sowiecki, za pośrednictwem swej ambasady w Rzymie, złożył w ministerstwie spraw zagranicznych notę protestacyjną przeciwko ratyfikacji przez Włochy układu paryskiego z r. 1920 w sprawie przynależności Besarabji do Rumunji.

Wizyta prezydenta Doumerguea w Londynie.

PARYZ, 19. 3. (PAT.) Prezydent Doumergue przyjął w porozumieniu z radą ministrów zaproszenie króla angielskiego i udaje się do Londynu dnia 16 maja b. r.

W sprawie pożyczki amerykańskiej.

Lat zaledwie kilka, gdyż ośm niespełna temu, jak Polska zabiegała o pierwszą pożyczkę w Ameryce, a jak olbrzymio zmieniły się od tego czasu stosunki. Pamiętamy wszyscy te chwile niepewności, wreszcie zawodu i goryczy. Na szczęście minęły one, ale jak dusząca mara przykre one pozostawiły po sobie wspomnienia.

Mieliśmy wówczas uzasadnione i nieuzasadnione pretensje do wszystkich na świecie. Bolało nas, że z powątpiewaniem, a nawet niewiarą patrzono na naszą przyszłość. Zaciskaliśmy zęby i pięście, gdy w oczy drwiono z naszych zdolności gospodarczych, a niepodległość Polski, jako państwa, stawiano pod wielkim znakiem zapytania, zwąc Polskę państwem sezonowem, które samo przez się runie, przez swój bezwład, jeśli wcześniej nie rozbiorą go mocarstwa sąsiednie.

Pierwsza też pożyczka była fiaskiem. Obcy kapitał dyskretnie usunął się na ubocze. W oczach kół finansowych świata byliśmy bankrutami, z którymi nie mówi się o pieniądzach.

Dziś rzeczy się zmieniły. W chwili obecnej zabiega Polska o olbrzymią, gdyż 100 miljonową pożyczkę, a więc sumę, o jaką nawet dawno ustabilizowane państwa dużo muszą porobić zachodów, aby ją otrzymać. W przeciwieństwie do okresu z przed lat kilku nikt się od Polski nie odsuwa, ale największe firmy bankowe w Stanach Zjednoczonych żywo się interesują propozycją polską i zapewniają sobie udział w tej transakcji. Przyszłości Polski, jako państwa, nikt już nie podaje w wątpliwość. Polska, opuszczona przed paru laty przez wszystkich, z wyjątkiem Francji, ma dzisiaj tak potężnych przyjaciół i orędowników, jak Wielka Brytanja, która nawet wysłała swego gubernatora banku Anglji do New Yorku, aby Polsce przeprowadzenie pożyczki ułatwił.

W prasie zarówno angielskiej, jak i amerykańskiej mówi się już dzisiaj o Polsce, jako o mocarstwie, które wielką rolę odegra w przyszłości, a nie jako o sezonowem państewku. Z Polską liczą się dzisiaj poważnie zarówno Niemcy, jak Rosja. Najpoważniejsze pisma angielskie poświęcają Polsce całe specjalne nakłady, w których narodowi angielskiemu przedstawiają rozwój ekonomiczny Polski i jej wartości we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego. W prasie anglo-amerykańskiej stale się już ukazują pochlebne artykuły o postępie ekonomicznym w Polsce i o jej finansowem ustaleniu. Niema już drwin, lub choćby uszczypliwych tylko uwag pod adresem Polski.

Wbrew twierdzeniom i sądom wszystkich jej wrogów, Polska wyszła z chaosu swych trudności obronną ręką i to bez czyjejkolwiek pomocy, a to imponuje i zamyka usta nawet najzajadlejszym wrogom. Z powyższych przyczyn Polska pożyczkę 100 miljonową uzyska, o ile nie zajdą jakieś nadzwyczajne, a nieprzewidziane wypadki.

———

Powrót do Warszawy delegatów rządu polskiego w Stanach Zjednoczonych wiceprezesa banku polskiego Młynarskiego i prof. Krzyżanowskiego, którzy już wyjechali z Ameryki, spodziewany jest w ciągu 10 dni.

Powrót ten oznacza zakończenie pierwszej fazy rokowań polsko amerykańskich.

Plan finansowy, przedstawiony przez naszych delegatów zainteresowanym czynnikom w Stanach Zjednoczonych, został już uzgodniony w rozmowach pomiędzy pp. Młynarskim i Krzyżanowskim a reprezentantami finansjery amerykańskiej. Plan ten obecnie przedstawią delegaci rządowi polskiemu do zatwierdzenia.

Druga faza rokowań odbywać się będzie częściowo w Warszawie, oraz częściowo prawdopodobnie w Londynie i w Paryżu, przyczem nie jest wykluczony powtórny wyjazd naszych delegatów do Ameryki.

Natomiast zakończenie rokowań i podpisanie umowy o pożyczkę ma nastąpić w Warszawie w ciągu siedmiu do ośmiu tygodni.

Jeżeli się weźmie pod uwagę, że rokowania pożyczkowe między Stanami Zjednoczonemi a rządem belgijskim trwały blisko rok, to okres obecnych rokowań pomiędzy Polską a Stanami Zjednoczonemi nie jest zbyt długi.

Pożyczka nie będzie udzielona jednorazowo, lecz po ustaleniu jej sumy globalnej napływać będzie do kraju ratami.

Ma ona pójść w dwóch kierunkach: 1) pożyczki państwowe, jakoto stabilizacyjna, inwestycyjna, kolejowa i inne, oraz 2) szereg pożyczek dla naszych organizacyj gospodarczych, gwarantowany przez państwo. W ten sposób nawiązany zostanie trwały kontakt finansowy pomiędzy Polską a Stanami Zjednoczonymi. Oby jak najprędzej!

Sprawa strajku w Łodzi.

ŁÓDŹ, 19. 3. W większości piekarni wybuchł strajk, spowodowany nieuwzględnieniem żądań podwyżkowych w wysokości 30 proc.. Narazie braku pieczywa nie daje się odczuć, jednakże, pracownicy piekarscy projektują bardzo szybkie zaostrzenie strajku.

Wobec rozbicia się rokowań w Warszawie pomiędzy związkami przemysłowców a związkami robotniczemi obraduje komisja międzyzwiązkowa nad proklamowaniem strajku powszechnego. Gotowość do przystąpienia do strajku zgłosili pracownicy instytucyj użyteczności publicznej uzależniając termin jego wybuchu od decyzji komisji międzyzwiązkowej.

Przemysłowcy sądzą, że po rozbiciu tych rokowań niektóre większe fabryki zostaną uruchomione, albowiem robotnicy przystąpią do pracy.

Magistrat na najbliższem swojem posiedzeniu rozpatrzy powtórnie sprawę wyasygnowania 200.000 zł. na pomoc dla strajkujących robotników przemysłu włókienniczego. Na temże posiedzeniu magistratu zostanie rozpatrzona sprawa akcji pomocy żywnościowej dla strajkujących robotników.

Sensacyjna sprawa

o nadużycia kolejowe w Radomiu.

W dniu 28 b. m. w sądzie ogręgowym radomskim rozpoczyna się głośna sprawa o nadużycia w gospodarce drzewnej i leśnej dyrekcji kolei państwowej w Radomiu, znajdująca się w związku z umowami, zawartemi przez tę dyrekcję z przedsiębiorcą leśnym inż. Teodorem Michajłowskim. Sprawa ta ciągnie się już od lat kilku i była przedmiotem interpelacji sejmowej, oraz rewizji dokonanych przez sen. Siedleckiego, dalej z ramienia ministerjum kolei itd. Najwyższa izba kontroli państwa również od lat kilku dopomina się ostatecznego wyjaśnienia tej sprawy i ukarania winnych.

Stanowi ona jedną z całego cyklu tego rodzaju spraw radomskich. Pierwsza z tych spraw, obejmująca umowę z dostawcą Z. Horowitzem, rozpatrzona została w lutym przez sąd okręgowy w Radomiu, a rezultatem procesu było, że wzmiankowany Horowitz skazany został na półtora roku domu poprawy, wicedyrektor wydziału zasobów dyrekcji kolejowej radomskiej L. Henikowski na 4 miesiące aresztu, referent Ruth na 8 miesięcy aresztu, a kierownik działu obrachunków z dostawcami Piątowski na półtora roku domu poprawy. Obecnie sprawa ta znajduje się w sądzie apelacyjnym w Lublinie i ma być rozpatrywana już w kwietniu.

Co do sprawy Michajłowskiego, to figurują w niej jako oskarżeni. oprócz Michajłowskiego, wzmiankowani już L. Henikowski i E Piątowski, dalej dyrektor wydziału finansowego dyrekcji kolejowej radomskiej E. Kaliński i b. dyrektor wydziału prawnego tej dyrekcji R. Szczawiński.

Sprawa budzi powszechne zainteresowanie ze względu na stanowisko oskarżonych, a wobec obfitości materjału dowodowego przeciągnie się jakieś dwa tygodnie.

Kto poniósł karę za defraudację 175 tys. zł. w Lublinie

Przed kilku tygodniami donosiliśmy o defraudacji 175.000 zł., której dopuścił się kasjer na stacji kolejowej w Lublinie, Tymiński. Po dokonaniu nadużyć, nieuczciwy urzędnik, obawiając się kary, ukrył się. Prawdopodobnie uciekł na Litwę, skąd pochodził.

W związku z aferą Tymińskiego przed czterema dniami odbyła się rozprawa dyscyplinarna przeciw kilku wyższym urzędnikom, bezpośrednim przełożonym defraudanta.

W wyniku rozprawy starsi rachmistrze pp. Stelągowski i Papliński przesunięci zostali o 1 rangę służbową niżej, a kontrolerzy, pp. Wiśniewski i Szmidt, otrzymali naganę. Uniewinniony został tylko urzędnik rachuby, p. Ostrach.

Wyrok ten nie zadowolił ani dotkniętych nim, ani przedstawiciela dyrekcji.

Skazani odwołali się do komisji dyscyplinarnej w ministerjum kolei, oskarżyciel zaś, inspektor kolejowy Skwarczewski, postawił wniosek, aby sprawę tę oddać do rozpatrzenia sądowi, motywując swe żądanie tem, że w sądzie nie odgrywały roli żadne wpływy postronne, od czego nie można ustrzec się w komisjach dyscyplinarnych.

Jak wykazują pewne dane, Tymiński stawiany za wzór urzędnika przez przełożonych, nie cieszył się jednak zaufaniem u swych kolegów. Już od 3 lat był przez nich podejrzewany, lecz ze względu na opinję „góry" nie śmieli oni wystąpić z zarzutami.

Co do winy rewizorów, to nie jest ona wynikiem złej woli, lecz wadliwej organizacji kontroli, bo np. jeden z rewizorów w Lublinie ma do skontrolowania 23 stacje, co uniemożliwia mu dokładnie spełnianie powierzonego zadania.

Rownież sposób prowadzenia ksiąg utrudnia wykrycie nadużyć.

Przy wielkich w pływach kasjer w Lublinie wypisuje 3 kwity (oryginał i 2 odpisy przez kalkę), z których jeden (oryginał) pozostaje w Lublinie, a inne przesyłane są do dyrekcji w Radomiu i do wydziału rachunkowego w Bydgoszczy.

Na ślad nadużyć winna była wpaść kontrola kwitów w Bydgoszczy, porównywując je ze sprawozdaniami kontrolerów — ona też ponosi część winy.

Malwersacje w kasie skarbowej w Sosnowcu.

W czerwcu 1924 roku towarzystwo tramwajów elektrycznych w Sosnowcu wpłaciło do kasy skarbowej 1430 złotych podatku. W grudniu 1925 roku firmę zwolnion z połowy tej sumy. Chcąc odebrać należną z tego tytułu kwotę, towarzystwo zwróciło się do kasy skarbowej, gdzie okazało się, że wogóle suma ta wcale nie figurowała w książkach. Do odpowiedzialności sądowej pociągnięto sakretarza kasy Siuta i rachmistrza Baranowskiego. Przy śledztwie wykryto różne inne nadużycia i niedokładności w rachunkach. Sąd ogręgowy obu oskarżonych skazał na 2 lata więzienia. Wczoraj rozpatrywał sprawę sąd apelacyjny. Prokurator Kamiński w swem przemówieniu zwracał uwagę na nienormalne stosunki, panujące w urzędach skarbowych i domagał się zatwierdzenia wyroku I-ej instancji. Sąd apelacyjny obu oskarżonych uniewinnił. Bronił z urzędu apl. Jerzy Czerwiński.

Udawali małżeństwo i ograbiali naiwnych.

Sąd okręgowy skazał „męża" na 3, a żonę na 2 lata ciężkiego więzienia.

Olkusznik Jan i Julja Kopałówna, mieszkańcy Sosnowca, znani dobrze policji, wobec ciężkich warunków w ich występnem zarobkowaniu, wpadli na pomysłowy sposób zdobywania grosza. Oto Kopałówna z nastaniem zmierzchu, wabiła naiwnych mężczyzn w zaciszne miejsca. Olkusznik natomiast, będąc z nią w porozumieniu, zjawiał się tam w odpowiedniej lub — jak kto woli — nieodpowiedniej chwili i odgrywając rolę zdradzanego męża, wyłudzał od naiwnych amantów pieniądze.

Niedawno los taki spotkał mieszkańca Górnego Śląska Franciszka Bednarczyka, który przybył do Sosnowca po zakupy. Załatwiwszy sprawunki spotkał Kopałównę i uległszy jej namowom, udał się z nią na hałdy. Tu nagle zjawia się Olkusznik, który teroryzuje Bednarczyka i żąda od niego satysfakcji.... w gotówce.

Przestraszony Bednarczyk, nie mając wiele pieniędzy, wyjął dwa zł. i wręczył Olkusznikowi, tem jednak widocznie go nie zaspokoił, gdyż w następstwie Olkusznik począł bić Bednarczyka po głowie aż do utraty przytomności, poczem zabrał mu resztę gotówki w kwocie kilkunastu zł. i oddalił się, Kopałówna zaś w międzyczasie zabrała Bednarczykowi pakunek z zakupionemi przez niego rzeczami.

Onegdaj sprawa ta znalazła się w sądzie okręgowym. Sąd, uznawszy Olkusznika i jego towarzyszkę winnymi rozboju, skazał ich: Olkusznika na 3 lata, a Kopałównę na 2 lata więzienia z ograniczeniem praw.

Ukradzione bakcyle tyfusowe.

Straszny łup złodziejski.

120 detektywów uruchomiła ...ecnie policja londyńska ce... przychwycenia jednego ...dzieja. Rzadko kiedy roz...nięto taki aparat śledczy. ...iedy przed kilku tygodniami ... magazynu mr. Fighsberga, ...dnego z największych jubile... w stolicy Anglji, zniknęły ...nty o niezmierzonej war... — ani połowa organów ...edczych nie została wpra...iona w ruch.

Tym razem jednak policji ...leży na jaknajszybszem ...zychwytaniu złodzieja. Jest ...o bowiem zarówno w intere...sie ogółu, jak i — złodzieja. Przy tej osobliwej kradzieży ...ie chodzi wcale o wartość ...pu. Nieznany sprawca miał ...owiem pecha ukraść — ośm ...pruwetek, w których znaj...dują się... bakterje tyfusowe.

Znany londyński specjalista ...akterjolog, profesor uniwer...sytecki dr. Morin, został ze...szłej środy wezwany na kon...ferencję do głównego urzędu ...drowia. Jadąc tamże, wziął ...e sobą do torebki skórzanej ... epruwetek, zawierającej bak...terje tyfusowe, by je po posie...dzeniu wręczyć dyrektorowi ...aboratorjum, znajdującego się w pobliżu gmachu urzędu ...drowia.

Wsiadł do auta i pojechał ...na posiedzenie. Szoferowi polecił czekać przed gmachem. Po posiedzeniu wsiadł do auta i kazał się zawieźć do laboratorjum. Wtedy ku swemu przerażeniu zauważył, że torebka skórzana, którą przez czas konferencji zostawił w aucie, znikła bez śladu...

Udał się natychmiast do dyrekcji policji i doniósł o faktalnym wypadku, mogącym spowodować nieobliczalne następstwa.

Natychmiast rozesłano na wszystkie strony 120 detektywów. Przesłuchany przez policję szofer zeznał, że zdrzemnął się, wyczekujęc przed gmachem urzędu zdrowia na powrót profesora z posiedzenia; widocznie wtedy złodziej otworzył drzwi auta i ukradł skórzaną torebkę.

Policja londyńska za pomocą radja uwiadomiła ogół o wypadku; ogłosiła również plaaatami i we wszystkich pismach wezwanie do złodzieja, aby we własnym interesie zgłosił się, Zapewniła mu bezkarność, jeśli zwróci nienaruszone epruwetki. Wedle zdania bowiem profesora Morina zawartość 8 epruwetek wystarczyłaby, by tysiące ludzi zarazić i spowodować epidemję tyfusową o nieobliczalnych następstwach.

Kiedy będzie koniec świata.

Przeprowadzone w paryskiem obserwatorjum obliczenia wykazują, że tempo obrotów ziemi zwalnia stopniowo o wymierną jednostkę czasu. W dzienniku paryskim „Matin“ czytamy następujące szczegóły odnośne tej kwestji.

Różnica w szybkości z jaką nasza planeta porusza w przestrzeni wszechświata swoje 5 kwadrylionów tonn jest oczywiście minimalna — w granicach życia ludzkiego poprostu znikoma, w ciągu jednego stulecia zaledwie wymierna, w ciągu tysiąclecia wynosi już jedną dziesiątą sekundy. O tę właśnie jedną dziesiątą sekundy zwiększa się długość dnia w ciągu tysiąc lat! Na zegarze wieczności tysiąc lat znaczy mniej, aniżeli sekunda, ale dla długości dnia ziemskiego taki okres czasu posiada wielką doniosłość.

O tę drobną cząsteczkę jednej sekundy zbliżamy się z każdym tysiącleciem do owej godziny przeznaczenia, kiedy stara zmęczona Ziemia krążyć będzie jako organizm sparaliżowany, skostniały wokół wygasającego słońca.

Przed miljonami, przed ty...ami miljonów lat jeszcze ...czas Ziemia była widow...zmagania się ognistych ...Poruszała się wówczas 6 ... prędzej aniżeli dzisiaj o... swej osi. W ciągu czte...ch godzin następowała przemiana dnia i nocy. Potem si...niedostrzegalne, te same si...wulkaniczne, które dzisiaj ...zcze drzemią pod skorupą ...mską i powołują katastrofalne wstrząśnienia i owe olbrzymie masy wód oceanicznych zaczęły swoją pracę hamującą.

Puls młodej olbrzymki słabł, szybkość ruchu obrotowego zmniejszała się i wreszcie doszło do tego, że okres przemiany dnia i nocy obejmuje 24 godziny. Przejdą znowu miljony lat, zanim tempo obrotów ziemi zmniejszy się znowu o mały ułamek czasu.

Niemniej fakt pozostaje faktem, wskazówka na zegarze przeznaczenia porusza się bez przerwy z nieubłaganą konsekwencją, zbliżając nas z każdym mgnieniem oka do momentu, który popularnie zwie się końcem świata, a który ma być tylko śmiercią naszej planety, będącej jedynie drobnym pyłkiem we wszechświecie.

Matematyk może ściśle obliczyć kiedy rozegra się ostatni akt tej ziemskiej tragedji.

Żadne słońce nie będzie przyświecało ludziom ziemskim w tej dalekiej przyszłości, albowiem i temu źródłu światła i ciepła grozi katastrofa. Od miljardów lat kula słoneczna coraz bardziej się kurczy. Nadejdzie chwila kiedy słońce, rozsypujące na wsze strony światłość i cieplne promienie, zagaśnie.

W chaosie ciemnych, zimnych mgławic dokona się przeznaczenie zamarłego słońca. Rzadko tylko, może raz na setki tysięcy lat, świetlny promień przebiegającej komety przeniknie ciemną atmosferę ziemi i niby błyskawica oświetli na sekundę mogiłę ludzkości ziemskiej.

Będzin nad Czarną Przemszą.

Będzin to starożytna osada w ziemi piotrkowskiej. U stóp skalistego wzgórza leży malownicze miasto, a na wzgórzu widnieje starożytny zamek piastowski. Położony nad rzeką Czarną Przemszą, w punkcie środkowym między Wielkopolską, Małopolską i ziemią Łęczycką. Będzin, już w zaraniu dziejów naszych odgrywa rolę nader ważną. Czarna Przemsza stanowiła dobrą od wrogów obronę to też tu wystawiono szereg twierdz z basztami obronnemi, fosami, przekopami i zwodzonymi mostami.

Gdy Chrobry stał się „przyjacielem i sojusznikiem narodu rzymskiego“, gdy skronie swe uwieńczył djademem i państwu dał życie należne, to baczną podówczas zwrócił uwagę na granice państwa, by kres położyć napaściom.

Powstaje więc wtedy szereg twierdz drewnianych, a następcy Chrobrego już murują już z kamienia fortalicje wznoszą, już zbrojną załogą forty opatrują.

Tak tedy w Będzinie już za Bolesława Wstydliwego powstaje twierdza mocna, wzmocniona jeszcze przez Kazimierza Wielkiego.

Wielki tu często zaglądał, majestat władzy królewskiej tu utwierdza, baczenie daje, by mieszczan okolicznych i lud wiejski wspierać. Potem Będzin znowuż jaśnieje i placówkę historyczną tworzy, gdy tu zjeżdżają książęta śląscy. Przybywa Bernard Opolski, Mikołaj Raciborski, Wacław Cieszyński i Wacław Oświęcimski.

Ze strony królewskiej przyjeżdżają statyści ze Zbigniewem Oleśnickim na czele.

Wtedy na czas dłuższy położono kres walkom z sąsiadami i zawarto ugodę pokojową z książętami śląskimi, zwaną pokojem będzińskim.

Nastały więc wtedy lepsze dla Będzina czasy, miasto i zamek podniosły się znacznie, a pokłady węgla i żelaza tworzą z będzińskiej okolicy główne ognisko przemysłu górniczego. W pobliskim Olkuszu dostają srebro, słowem kraj ów podówczas płynie „węglem i srebrem“.

Oczywiście te bogactwa nie dają spokojnie żyć sąsiadom niemcy więc często Będzin nachodzą lecz wnet należną odprawę dostają.

A w roku 1589 znowuż do Będzina zjeżdżają pełnomocnicy niemieccy i polscy. To wielki kanclerz, Jan Zamoyski, rozumiejąc siłę władzy królewskiej i widząc w niej jedyną ostoję, zmusza sąsiadów uznać królem polskim Zygmunta III. Tak powstają słynne pakta będzińskie, mocą których Maksymiljan austrjacki zrzeka się swych rzekomych praw do tronu polskiego.

Niebawem jednak na twierdzę będzińską znowuż nacierają Szwedzi, lecz Stefan Czarnecki im tu srogą klęskę zadaje. I znów się Będzin piastowy podnosi, by w swych murach witać Sobieskiego, co tu koło rycerskie zwołuje przed samą odsieczą wiedeńską.

Zaznacza się więc Będzin od zarania jako symbol władzy królewskiej. Tu ogłaszano prawa, tu pisano dekrety i pakta zawierano, tu wreszcie zwoływano pospolite ruszenie i stanowiono o sile zbrojnej.

„Pro Patria“.

Długowieczność na Syberji.

Syberja jest krajem, który mimo swego niesłychanie ostrego klimatu, przedłuża życie. Wielu tamtejszych mieszkańców przekroczyło setny rok życia, dokładna jednak liczba tych Matuzalów nie jest wiadoma, gdyż rosjanie nie prowadzą statystyki.

Znakomity badacz Miecznikow twierdził, że na Syberji każdy, kto prowadzi życie normalne bez wybryków, osiągnąć może z łatwością 100 lat życia, dzięki klimatowi syberyjskiemu. W Sybirsku mieszka muzykant Osip Uszakow, rzeźki starzec 103-letni który grywa na weselach i zabawach, a niedawno obchodził 80-ty jubileusz swego zawodu. Przed trzema laty wstąpił w związki małżeńskie.

Drugim starcem jest polak Szebeko, mieszka w Omsku, liczy lat 110. Pracuje ciężko fizycznie, żyje bynajmniej nie wstrzemięźliwie, pije wódkę, pali papierosy i mimo to czuje się doskonale.

W okręgu omskim mieszka Andrzej Szukow, który liczy 112 lat. Podczas oblężenia Sewastopola był ranny odłamkiem granatu w głowę, ręce i nogi, otrzymał też liczne cięcia szablą i bagnetem. Był rolnikiem, potem marynarzem. Do dziś dnia nie wie, co to choroba; słuch i wzrok ma doskonały. Zapytany, jak długo chciałby żyć, odrzekł: „Tak długo, jak mój ojciec, który umarł w 153 roku życia, a żyłby dłużej, gdyby nie nieszczęśliwy wypadek, a mianowicie przechodząc w Twerze przez lód, wpadł w przerębel“.

Wreszcie w Tatarsku mieszka włościanka Suprotiwnaja, która liczy 119 lat. Jej rodzice dożyli do 100 lat, a jedna z ciotek umarła w 153 roku życia. Suprotiwnaja jest pracownicą w fabryce pończoch.

„Menu“ mieszkańców menażerji.

Apetyty zwierząt są tak różne, a gusta tak odmienne, że kuchmistrz ogrodu zoologicznego nielada starań dołożyć musi, aby zaspokoić upodobania swoich klijentów.

Co i ile jadają poszczególne zwierzęta wskazuje „menu“ berlińskiego „Zoo“.

Otóż, czterech dorosłych mężczyzn nie zje tyle mięsa ile potrafi go zjeść lew, któremu nie można dać mniej od siedmiu kilo mięsa dziennie.

Inne drapieżniki zadawalają się znacznie mniejszemi porcjami, a więc, lampart dostaje 3—4 kilo, dziki kot abisyński tylko 1 kilo, hjena 2 i pół, szakal do 2-ch, lis 1 i pół kilo.

Biały niedźwiedź polarny ma apetyt niejednolity, od 2-ch do 5-ciu kilo pożywienia dziennie, zależnie od humoru. Chleba zwierzę to nie lubi.

Wielce urozmaicone jest „menu“ małp: na śniadanie zupa mleczna, dobrze osłodzona i jajka na surowo. Szympans jada mleko, chleb, mięso i dużo owoców. Małpy dostają tylko śniadanie, bowiem w ciągu dnia odwiedzająca ogród publiczność karmi je obficie różnemi przysmakami.

Lew morski jada tylko ryby. Antylopy, kozy, owce, lamy i wielblądy jadają trawę, z pewną domieszką buraków. Wielbląd potrzebuje do 20 kilo trawy, zakropionej 5-ma kubełkami wody.

Nienasycony jest słoń. Olbrzym ten zjada codziennie 10 kg. buraków, do 8 kg. otrąb, tyleż owsa, 5 bochenków chleba, centnar siana, a do tego 12 kubełków wody.

Maleńki kolibr przepada za mieszaniną mleka skondensowanego, miodu pszczelnego i mąki. Wszystkie ptaki drapieżne spożywają obok innych specjałów także nieco mięsa najchętniej ze szczurów i świnek morskich.

Ryby drapieżne otrzymują na obiad małe rybki, wszystkie inne zaś gotowane mięso siekane i ślimaki. Raki jedzą mięso surowe.

Olbrzymie węże jedzą obiad tylko 8 do 12 razy w roku. Składa się on z jednego prosiaka, lub 8 do 9 królików na jednego węża.

Marjan vel Abram Markowski w mykwie.

Po kąpieli otrzymał w prezencie „cyceła" i chałat.

Przed kilku dniami zamieściliśmy opis uroczystego przejścia na judaizm porucz. rez. M-skiego. Obecnie sprawa stała się w Warszawie

tak głośna,

iż niema potrzeby ukrywania nazwiska. Neofita zwał się Marjan, od tygodnia zowie się Abram Markowski.

Po kilkotygodniowym pobycie w łóżku, dzięki czułej opiece przyszłej teściowej, Abram szybko odzyskał siły. Należało się śpieszyć, bowiem

nie wszystkie

formalności były załatwione, a ślub za pasem.

— Teraz pojedziesz oczyścić się z grzechów — rzekł teść i zawiózł młodzieńca na Pragę do wielkiej mykwy rytualnej przy ulicy Jagiellońskiej 27.

Przed gmachem, graniczącym z synagogą, stały

olbrzymie tłumy

nabożnych chasydów. W przejściach, przedsionku ścisk był niesłychany.

Szmer zachwytu powitał przybyłych. W poczekalni zastali kilkunastu rabinów z mistrzem ceremonji, rabinem Wolkenbrajtem na czele.

Speszony młodzieniec musiał

rozebrać się

do naga. Gdy stanął w całej okazałości, dały się słyszeć pochlebne szepty:

— Chłopak jak świca!

— Zora będzie miała pociechę.

Na znak dany przez mistrza ceremonji, zaległa głucha cisza.

— To ty teraz wejdź do wody i schowaj się

razem z głową

— rzekł reb meszames do neofity.

Wzruszenie zaparło świadkom dech w piersiach. Abram wkroczył do mykwy, dał nurka, zanurzył się i zaczął parskać, jak foka, bowiem niechcący łyknął trochę wody.

— Wyjdź, duchu stary,

a wejdź nowy! — zawołał kantor grzmiącym głosem, po czem cicho zwrócił się do neofity:

— Skoknij sobie jeszcze raz tak samo...

Abramek dał nurka po raz drugi. I znów zabrzmiały tony inwokacji do duchów.

Ogółem młodzieniec

musiał nurkować

trzy razy po siedem, czyli 21 razy.

Po wyjściu z mykwy, otulił się prześcieradłem i legł na ławie, czuł bowiem osłabienie. Wszyscy obecni składali mu gratulacje i życzenia.

Następnie ubrano go

w nowiutkie „cyceła"

z frędzelkami i elegancki chałat atłasowy.

Przy akompanjamencie entuzjastycznych okrzyków Marjan vel abram Markowski odjechał taksówką w towarzystwie teścia.

Miłość i żołądek.

Kiepskie obiady przyczyną rozwodu.

Urocza małżonka młodego uczonego z Londynu, pani Blasy Cafary, zgłosiła się do sędziego z prośbą o rozwód.

Ubóstwiany jej mąż okazał się nikczemnikiem, więc nie zostaje jej nic innego prócz rozwodu.

Sędzia ze współczuciem spojrzał na biedną ofiarę męskiej tyranji i zapytał:

— Jakie zbrodnie popełnił ten nieszczęśnik?

Pani Blasy wybuchnęła płaczem i przez łzy wyszeptała:

— Nie uznaje mojej kuchni i jest w zmowie z lekarzem domowym, który mu zapisał djetę. Udaje chorego, aby nie jadać w domu, a tymczasem w restauracji przyłapałam go g... jadł polędwicę w śmietanie i pudding ze śliwkami. W domu nigdy nie chciał wziąść do ust tych potraw, twierdząc iż mu szkodzą. Choroba jego jest nieprawdziwa i wymyślona na złość mnie i kucharce mojej Fanny, osobie o wyjątkowych zdolnościach kulinarnych. Jeśli nie dostanę rozwodu, wypiję butelkę trucizny — zagroziła urocza dama, zanosząc się od płaczu.

Takiej przyczyny rozwodu nie podała jeszcze doświadczonemu sędziemu żadna kobieta. Groźba jednak samobójstwa była tak szczera, iż nie ulegało wątpliwości, że wykona ją zrozpaczona pani Blasy.

Więc humanitarny sędzie zadecydował.

— Jutro zapraszam się do pani na obiad, a wyrok wydam dopiero po zbadaniu, czy mąż pani jest złośliwym symulantem czy też rycerskim mężczyzną, który nie śmie powiedzieć.

— Cudna jesteś Blasy, ale polędwica i pudding stale ci się nie udają.

Nie szukaj męża w biurze stręczeń.

Policja berlińska wpadła na trop niezwykłego oszustwa, które od szeregu lat popełniała para małżeńska — Krügerów. Pani Krüger posiada przy Wilhelmstrasse w Berlinie biuro stręczenia małżeństw, cieszące się wielką popularnością. Klijentela biura rekrutuje się przeważnie ze sfer średniozamożnych. Skoro jakaś lepiej uposażona dama zapragnęła wejść w związki małżeńskie i udała się o pomoc do pani Krügerowej, stręczycielka podsuwała jej swego męża Oskara, przedstawiając go pod rozmaitemi nazwiskami. P. Krüger jest młodym, przystojnym i inteligentnym człowiekiem, nic więc dziwnego, iż podobał się kobietom i zaręczyny przychodziły szybko do skutku. Narzeczony wyzyskiwał zakochane w nim kobiety, obierał je z pieniędzy, a gdy domagały się zwrotu kapitałów, groził skandalem.

Proceder taki uprawiał Krüger przez pięć lat, aż wreszcie spotkał się z energiczną kobietą, która nie ulękła się gróźb, lecz doniosła o wszystkiem policji. Krüger, przeczuwając konflikt z władzami, wyjechał do Danji. W trop za nim podążyli detektywi niemieccy i po dłuższych poszukiwaniach ujęli oszusta w Kopenhadze, gdzie zaręczył się z bogatą wdową po kupcu i bez wiadomości swej żony miał wziąć z nią ślub jako baron von Hammer, były rotmistrz cesarskiej gwardji

HUMORYSTYKA.

Zmiana gustu.

— Czy wyszłabyś za emeryta?

— Dawniej — nigdy, ale w obecnych czasach z przyjemnością.

W dancingu.

— Ale ten murzyn doskonale mówi po polsku?

— Cóż w tem dziwnego? Skoro my doskonale tańczymy po murzyńsku, to dlaczegożby on nie miał mówić po polsku?

U Nowobogackich.

Lekarz po zbadaniu pani domu oświadcza Nowobogackiemu:

— Pańska małżonka jest chora na włośnicę.

— Ja to, panie doktorze, przewidywałem miesiąc temu.

— Czyżby?

— Mówiłem, żeby sobie włosów nie obcinała. Ale co począć, jak się kobieta uprze?

Cóż z tego?

— Podobno odprawiłeś kucharza i zgodziłeś kucharkę?

— Tak, bo ciągle palił moje cygara i papierosy.

— A czy sądzisz, że narzeczony kucharki jest niepalący?

Powód.

—Co? Za jajko i to nieduże, pięćdziesiąt groszy?

— A czy to paniusia wie, że kura, która to jajko zniosła, jest wnuczką koguta od państwa Paderewskich ze Szwajcarji?

Rozbrojenie.

— Więc jednak Niemcy się nie rozbroją!

— Ha! delegaci ich mieli tak rozbrajającą minę, że rozczulili tem Anglików i Francuzów.

Nasi śpiewacy zagranicą.

— Nasi śpiewacy mają zagranicą powodzenie. Niedawno Chorjan, a teraz Kiepura zachwycają słuchaczów.

— Tak, ale to tenorzy. Czyby nie było dobrze posłać jakiego basa, by nie mówiono zagranicą, że polacy śpiewają zawsze cienko?

Nomen omen.

— Jak się nazywa ów minister łotewski, który zawarł w Rydze pakt nieagresji z Bolszewją?

— Nazywa się Cielens.

— To dobrze, bo istotnie trudno, ażeby się mógł nazywać inaczej.

„Głos Prawdy".

— Dlaczego redaktor „Głosu Prawdy". choć otrzymuje wciąż nowe wyroki sądowe, ani jednego nie odsiaduje?

— Widocznie on je traktuje jak opłatę pocztową.

— Jakto?

— Pragnie je odsiedzieć ryczałtem.

Przed giełdą.

— Jak pan myśli, panie Samuelu, czy dolar pójdzie w górę?

— Mój panie, dolar to jest tak, jak żona.

— Jakto?

— Nigdy nie można mieć co do niego zupełnej pewności.

„Mucha".

Kronika.

KALENDARZYK.

Marzec 20 Niedziela

Dziś Wolframa
Jutro Benedykta O.
Wschód słońca 5.42.
Zachód „ 5.47.

Kino „Momus" na Pogoni od piątku wyświetla film p. t. „Kurjer Carski" z Mozżuchinem i Kowanko.

20. III. 1921.

Data powyższa przeszła już do historji, w dniu bowiem 20 marca 1921 roku lud śląski wypowiedział głośno swą niezłomną wolę połączenia się ze swą Macierzą.

Sześciowiekowa niewola polityczna zniszczyła niemal doszczętnie inteligencję polską na Śląsku, ale lud pozostał tem, czem był przed wiekami: szczepem polskim, który zachował swe tradycje, poczucie narodowe i język ojczysty.

Śląsk właściwie winien był wrócić na łono Polski bez żadnych zastrzeżeń. Wrogowie jednak Polski ze słynnym Lloydem Georgem potrafili prawa nasze do tej dzielnicy zakwestjonować. W wyniku tej wrogiej akcji postanowiono urządzić plebiscyt. A gdy i ten wykazał, że Śląsk jest polskim aż po Opole, potrafiono przy pomocy wykrętów i sztuczek dyplomatycznych pomniejszyć teren, który według wszelkich zasad powinien był nam przypaść. Teren ten ograniczono do dwuch powiatów nadgranicznych.

Stało się wówczas to, co się stać powinno: lud śląski zerwał się do boju, by krwią podpisać swe głosy polskie.

Rocznica plebiscytu obchodzona jest uroczyście na Śląsku.

W roku bieżącym, gdy niemcy coraz głośniej krzyczą o swej rzekomej krzywdzie i żądają zwrotu „zabranych im" prowincyj, w Katowicach odbędzie się manifestacja ludu z całego Śląska, w celu zadokumentowania przed światem, że Śląsk jest i pozostanie na wieki polskim. r.

Na uroczystości z okazji 6 rocznicy plebiscytu udają się do Katowic z województwa kieleckiego przedstawiciele urzędu wojewódzkiego wydziałów powiatowych oraz delegaci miast: Kielc, Częstochowy, Olkusza, Zawiercia, Sosnowca, Będzina, Dąbrowy, Czeladzi w liczbie 36 osób.

Ogólnokrajowy zjazd mieszkaniowy. Dziś w niedzielę 20 b. m. odbędzie się w Warszawie ogólnokrajowa konferencja w sprawach mieszkaniowych, zwołana z inicjatywy szeregu zrzeszeń robotniczych. Na zjeździe omawiane będą sprawy mieszkań robotniczych oraz polityka mieszkaniowa klasy pracującej. Na zjeździe rozważana będzie sprawa dostosowania opracowanej obecnie przez rząd noweli ustawy o rozbudowie miasta do siły płatniczej robotnika i st sunków gospodarczych w miastach polskich.

Walka z nadużyciami śród urzędników państwowych. Prezydjum rady ministrów zwróciło się do wszystkich ministerjów z prośbą o nadesłanie w ciągu na krótszego czasu szczegółowego wykazu o nadużycia i nieprawidłowości, wytoczone urzędnikom państwowym w ubiegłym roku administracyjnym.

Wykaz winien zawierać dane co do charakteru spraw wdrożonych, co do merytorycznego ich załatwienia i powodów pociągnięcia do odpowiedzialności.

Ile fałszywych banknotów skonfiskowano? Ciekawą jest rzeczą, ile skonfiskowanych dotychczas zostało banknotów fałszywych. Oto w ciągu roku 1926 Bank Polski skonfiskował łącznie 84.563 sztuk falsyfikatów na łączną sumę przeszło 691.000 złotych. W tej liczbie bank skonfiskował 8 banknotów 100-złotowych, 2.355 banknotów 50-złotowych, 7.936 banknotów 20-tozłotowych, 6,346 banknotów 10-złotowych i 67.918 banknotów 5-złotowych.

Kosmetyki ze szczurzego sadła. Zakrojona na szeroką skalę akcja tępienia szczurów w Warszawie zrodziła pytanie, co zrobić z trupami szczurów. Pierwotnie istniał zamiar palenia ich lub zakopywania. Ostatnio do magistratu wpłynął nowy projekt, który wywołał istotnie sensację.

Oto jedna z poważnych firm mydlarskich chce zawrzeć umowę o odbiór wszystkich zabitych szczurów, które za pomocą specjalnych maszyn zagranicznych mają być użyte na mydło, oraz na specjalne kosmetyki kobiece. Podobno jeszcze w czasie wojny korzystano z tłuszczu psów, kotów i szczurów do wyrobu najdelikatniejszych kosmetyków (!) dla kobiet. W najbliższych dniach ma być udzielona odpowiedź polskiej firmie.

W każdym razie przy tej sposobności mogą dowiedzieć się kobiety, jakiego rodzaju kosmetyki zagraniczne popierają.

Renty i emerytury posiadaczy koncesyj. Ministerjum skarbu wydało ważne wyjaśnienie w sprawie zaopatrzenia emerytalnego posiadaczy koncesji wódczanych. Zgodnie z wyjaśnieniem tym ustawa emerytalna nieprzewiduje, aby przy udzielaniu koncesji skarbowych emerytowanym funkcjonarjuszom państwowym i zawodowym wojskowym wolno było żądać od nich zrzeczenia się pobieranego zaopatrzenia emerytalnego.

Sprawę tę można tylko uwzględniać przy nadawaniu koncesyj, dając pierwszeństwo tym, którzy są pozbawieni innych dochodów, a więc w pierwszym rzędzie otrzymać będą koncesje inwalidzi wojenni, którzy pozbawieni są renty inwalidzkiej od chwili otrzymania koncesji.

Interesujący odczyt. Dziś o godzinie 5 ppłd. w sali gimnazjum państwowego im. St. Staszica odczyt prof. uniw. jagiell. Witolda Wilkosza p. t. „Nauka a rzeczywistość". Odczyt ten organizuje miejscowe koło TNSW.

Z zarządu m. Sosnowca. Na onegdajszem posiedzeniu zarządu m. Sosnowca postanowiono wypłacić wyższym kursom nauczycielskim 750 zł., jako czwartą część kredytu na r. b.

Spółce tramwajowej pozwolono układać szyny na chodnikach.

Zatwierdzono w drugiem czytaniu przepisy o rekwizycji mieszkań. Zaakceptowano umowę z dyrekcją warszawską P. K. P. w sprawie poboru podatku od ładunków kolejowych od d. 1 kwietnia r. b.

Sprostowanie. Zamieszczona w nr. 57 naszego pisma z d. 11 bm. notatka, dotycząca p. Anieli Skrobot z Czeladzi, okazała się nieprawdziwą we wszystkich niemal szczegółach. Sprawa ta znajdzie swe rozstrzygnięcie w sądzie, wobec czego wstrzymujemy się od bliższych wyjaśnień, które zamieścimy ze szczegółami po wyroku.

Z dnia wczorajszego. Zgodnie z zapowiedziami i zarządzeniami w dniu wczorajszym w Zagłębiu, jak zresztą wszędzie w Polsce, odbyły się nabożeństwa w świątyniach, rewje, parady i t. p.

Wieczorem w teatrze sosnowieckim odbyła się uroczysta i bardzo urozmaicona akademja, a przed południem poranek dla młodzieży w kinie „Udziałowem".

Na ulicach panował nastrój świąteczny. Tłumy ludzi, dzięki pięknej pogodzie, korzystało ze spaceru.

Niedola bezrobotnych pracowników umysłowych. W „Expresie Zagłębia" Nr. 63 z dnia 18 b. m. w kronice ukazał się artykulik „Niedola bezrobotnych umysłowych", w którym postawiono zarzuty polskiemu związkowi zawod. pracowników przemysłowych i handlowych w sprawie niewydawania kuponów na żywność bezrobotnym mimo wyasygnowania na ten cel 5.000 złotych.

Niezgodną z istotą faktów notatkę tę poczytywać raczej należy za chęć podrywania autorytetu pomienionej organizacji, a nie za zaspokojenie swych własnych interesów, które zainteresowani śpieszniej otrzymaćby mogli drogą właściwą organizacyjną.

Chcąc jednak dać istotny wyraz prawdzie, zarząd P.Z.Z. P.P. i H. oświadcza:

1) Sprawy bezrobotnych pracowników umysłowych załatwiane są w sekretarjacie związku za pośrednictwem sekcji bezrobotnych, która dostateczne powiadomiona jest o wszystkich poczynaniach związku w sprawach, dotyczących bezrobotnych, o czem dobrze wiedzą interpelanci.

2) Informacje w sprawie zwłoki wydawanych kwitów udzielone zostały p. Kawce w dniu 17 b m. o co zwracał się telefonicznie do p r e z e s a związku.

3) Zwłoka w wydawaniu kuponów na żywność powstała wobec odmowy rządu dalszego jej kontynuowania, co jednak zostało następnie uchylone na skutek usilnych zabiegów zarządu związku.

4) Na cel ten przyrzekł związkowi osobiście za ostatnią swą bytnością w starostwie p wojewoda wyasygnować 5,000 zł.

5) Suma ta przekazaną została w bieżącym tygodniu do kasy skarbowej, lecz wobec braku odpowiednich dokumentów z województwa nie mogła być do dnia dzisiejszego podniesiona.

6) Po otrzymaniu niezbędnych dokumentów i podniesieniu sumy tej z kasy skarbowej, zarząd związku nie omieszka bez czyjegokolwiek przypomnienia zająć się wydawaniem bezrobotnym pracownikom umysłowym kuponów na żywność, tak jak to czynił już niejednokrotnie.

Wieczór pieśni i komedji w Pogoni. Staraniem towarzystwa „Switu" i „Echa" w dniu 20 marca 27 r. o godzinie 7.30 w sali polskich związków na Pogoni ul. Marjacka 1 odbędzie się wieczór, na którym sekcja sceniczna „Świtu" odegra dwie jednoaktówki: „Końska kurację" i „Niebo-szczyka z przypadku", poczem chór mieszany „Echo" odśpiewa szereg pieśni, pod batutą profesora Czubatego. Bilety wcześniej nabywać można w lokalu własnym w cenie od 2 zł. do 50 groszy.

Rada miejska w Czeladzi zbierze się we wtorek o 7 wieczorem. Tematem obrad będą pożyczki na inwestycje i budowę szkoły. W przeddzień obrad odbędzie się posiedzenie komisji finansowo-budżetowej.

Walne zebranie koła TNSW. Jutro (poniedziałek), 21 marca br., o godzinie 19 min. 30 w pierwszym terminie, a o godzinie 20 w drugim odbędzie się w lokalu gimnazjum państw. im. „Em. Plater" ul. Małachowskiego 5, III p. w Sosnowcu doroczne walne zebranie członków miejscowego koła TNSW.

Walne zgromadzenie członków PZZPP. i H. W dniu 26 bm., o godzinie 6 po południu w lokalu polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych przy ulicy Warszawskiej 22 w Sosnowcu odbędzie się walne zgromadzenie członków oddziału sosnowieckiego.

Na porządku obrad po za zwykłemi sprawozdaniami umieszczone jest tak aktualne w chwili obecnej ustawodawstwo społeczne, które niewątpliwie zainteresuje wszystkich członków oddziału.

Bójki konkurencyjne w gmachu sądowym. W Sosnowcu, przy ulicy Warszawskiej 12, mieszczą się sądy pokoju oraz 2 biura próśb i podań. Właścicielami tych biur są pp. Bolesław Wylon i Edmund Krzywkowski. Obaj ci panowie posiadają chłopców, w charakterze łapaczy, którzy mają za zadanie zaczepiania ludzi i wciągania naiwnych do tych biur.

Otóż w dniu 19 marca b. r. między konkurentami, a chłopcami, tak zwanymi łapaczami powstała bójka. na tle odciągania klijentów. Awantura była tak głośną, że policja państwowa zmuszona była spisać protokuł o zakłóceniu spokoju publicznego w gmachu sądowym. Sprawą tą winnyby się zająć władze i biura próśb z tego gmachu usunąć.

Zemsta czy zbytki? Dnia 17 b. m. na drodze pod wsią Strzyżowice jeden z pracujących w kamieniołomach robotników przez zemstę, czy też dla zabawy, podpalił przejeżdżający wóz z sianem, które spłonęło doszczętnie. Poszkodowany Tadeusz Ciemięga, który wiózł siano na sprzedaż zameldował o powyższem policji w Wojkowicach Komornych, która prowadzi śledztwo, celem wykrycia sprawcy. Według opisu poszkodowanego jest to chłopak około lat 16, który po dokonaniu czynu zbiegł. Ciemięga oblicza swe straty na 200 złotych.

Ładny wójt. W czasie wojny, wskutek niepomyślnych warunków finansowych małoletnich sukcesorów po Jakóbie Kuźniaku w Ryczówku, gminy Ogrodzieniec, urząd tej gminy wydzierżawił w drodze licytacji siedmiomorgowe gospodarstwo Kuźniaków. Za dzierżawę osiągnięto mk. 565 — lecz „dobry" opiekun i ojciec gminy, p. Gajek gotówkę schował, zamiast oddać ją do depozytu sądu dla małoletnich. Obecnie sprawa się wykryła i Gajek ma nieprzyjemną sprawę o przywłaszczenie w czasie urzędowania. Na pociechę trzeba dodać, że Gajek już nie jest wójtem, gdyż został usunięty za defraudację i nieczyste kombinacje na swym urzędzie, za co nawet skazany został na więzienie.

Odezwy komunistyczne rozrzucane są ponownie w Zagłębiu. Autorzy występują przeciw arbitrażowi i nawołują do walki strajkowej w przemyśle górniczym.

Obok fabr. Schöna znaleziono kilka odezw, wydanych przez „czerwoną pomoc dla więźniów politycznych w Polsce".

Kradzież lakierków. W Będzinie Wolfowi Belgbergerowi, Targowa 12, skradziono 6 par półbucików lakierowanych wartości 150 zł.

Nie graj, Wojtek!... Władysław Wichłasz, zam w Sosnowcu przy ul. Rybnej 29, przegrał w 3 blaszki 15 zł.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Wzruszony do głębi pamięcią Sz. Klijenteli o dniu moich imienin i w podzięce za piękny wierszyk, umieszczony we wczorajszym „Expresie Zagłębia", nie mogąc w inny sposób wyrazić mej wdzięczności, składam zł. 60, jako 5 proc. od targu wczorajszego, mianowicie: na komitet odżywiania głodnych dzieci zł. 30 i na bibljotekę jednej ze szkół powszechnych w Sosnowcu zł. 30.

Dziękuję Sz. Redakcji „Expresu Zagłębia" za umieszczenie tych kilku słów, łączę wyrazy szacunku i poważania

Józef Koss
właściciel składu węglin
Warszawska 14.

Sosnowiec, 20. III. 27.

Bestjalska zemsta 3 pijaków.

Skatowanego przeciwnika wrzucili do rzeki.

Potwornego aktu krwawej zemsty, która wywarła wstrząsające wrażenie w całym Kaliszu, dokonano na osobie 49-letniego brukarza Franciszka Gałki. Około g. 11 w nocy przed restauracją Helmana spotkało się.

3 pijanych mężczyzn:

Bolesław Sobczak, Stanisław Królikowski i Tomasz Strzelecki.

W chwili kiedy wszyscy trzej zataczając się na nogach witali się z żywemi oznakami radości, drzwi restauracji otworzyły się i na progu stanął Franciszek Gałka. któremu również dobrze już szumiało w głowie. Twarze pijanej trójki zmieniły się natychmiast.

Ponuro spojrzeli

na wychodzącego.

W jednej chwili pijanemu Sobczakowi stanęła żywo w pamięci krzywda, którą mu Gałka wyrządził jeszcze przed wojną. Wówczas to bowiem Sobczak wraz z Gałką służyli jako woźni w kinie „Wenus“. Z powodu oskarżeń Gałki właściciel kina usunął Sobczaka z zajmowanej posady.

Historja ta dobrze była znana serdecznym kamratom Sobczaka, widząc więc, że

sprawca nieszczęścia

Gałka ukazał się tuż obok nich, obsypali go zaraz stekiem brutalnych wyzwisk. Wnet od kłótni doszło do bójki.

Ponieważ ulica była zbyt ludna, postanowiono załatwić się z Gałką w miejscu bardziej zacisznem i ustronnem. Dlatego też niebawem akcja dramatu przeniosła się na odludny wał t. zw. Kazimierzowski.

Tu rozegrała się

krwawa walka,

w której Gałka runął bez przytomności pod gradem razów trzech pijanych przeciwników. Kiedy brutalni pijacy spostrzegli, że Gałka nie daje znaku życia, porwali go szybko na ręce i z wału

rzucili w nurty rzeki.

Uniesiony prądem rzeki Gałka odzyskał przytomność i rozpaczliwie zaczął wzywać

ratunku.

Kilku przechodniów rzuciło się nieszczęśliwemu na pomoc. Wydobyto go z wody już w predśmiertnej agonji. W kilka chwil potem

skonał

w strasznych męczarniach.

Zawezwano natychmiast policję, która niebawem wszystkich trzech zbrodniarzy aresztowała.

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych w Sosnowcu

obowiązującey od dnia 15 maja 1926 r.

PRZYCHODZĄ:

Z Maczek: 0.30, 7.10, 13.08.

Z Katowic: 0.42, 1.18, 2.50, 4.16, 4.56, 6.48, 8.30, 8.58, 9.50, 10.03, 11.43, 12.43, 13.28, 14.13, 14.58, 15.50, 17.01, 17.28, 17.55, 18.51, 19.29, 20.13, 22.23, 23.18.

Z Warszawy Gł.: 1.07, 7.31, 19.00, 19.52

Z Dęblina: 2.38, 19.34.

Z Łodzi Kal.: 3.50 (połącz. z Poznania)

Ze Szczakowy: 4.38, 17.15, 23.10 (połączenie z Krakowa).

Z Ząbkowic: 5.42, 8.22, 15.25, 16.53 18.27, 21.14.

Z Zawiercia: 9.36.

Z Częstochowy: 10.26, 13.39, 17.36, 23.36

Z Warszawy Wsch.: 12.32.

Z Kazimierza: 7.12, 16.47, 20.02, 22.29

ODCHODZĄ:

Do Katowic: 0.35, 1,12, 2.47, 4.00, 4.41, 5.47, 7.13, 7.42 (połącz. do Żywca), 8.27, 9.43, 10.31, 12.36 (połącz. z Dęblina Zdołbun.), 13.12, 13.43, 15.30, 16.57, 17.42, 18.32, 19.10 (połącz. Bielsko—Żywiec). 19.41 (Dęblin—Zdołbunów), 19.56 (Bielsko—Żywiec), 21.17, 22.13, 23.13, 23.40.

Do Szczakowy: 0.47 (wagon do Krakowa), 12.48, 18.00.

Do Warszawy Gł.: 1,23, 8.40 (połączenie do Żywca), 9.55, 22.33.

Do Dęblina: 2.56, 10.08 (połączenie Kowel—Zdołbunów).

Do Łodzi Kal.: 23.27 (połącz. Poznań).

Do Maczek: 4.20 (wagon bezpośredniej komunikacji Kraków), 9.00, 20.20

Do Częstochowy: 5.00 (połączenie do Kielc) 11.50, 14.18, 17.34.

Do Zawiercia: 6.50.

Do Ząbkowic: 13.33, 15.05, 15.53, 18.55, 19.32.

Do Kazimierza: 5.12, 15.00, 18.27, 20.36

Do Warszawy Wsch.: 17.08.

Rozpowszechniajcie „Expres Zagłębia“

Drobne ogłoszenia.

Nauka i wychowanie.

Lekcji pisania na maszynie i stenografji udzielam. Sosnowiec, Kilińskiego 35 w ogrodzie.

Udzielam lekcji gry na skrzypcach po cenach nizkich. Wiadomość: Sosnowiec, ul. Średnia 8. A. Szczypiński

Kupno i sprzedaż.

Najtaniej można kupić maszynę bębenkową do szycia i haftu i używaną z bujającem czółenkiem za 170 z Sosnowiec, Sielecka 27, m. 5. Julj Pelsik.

Tanio sprzedam fortepjan dobry z gwarancją, płyta metalowa. Sosnowiec Nowopogońska 36. Zegarmistrz.

Najtańsze źródło sprzedaży różnyc mebli za gotówkę i na raty. Sosnowiec, ul. Warszawska 22, M. Borzykowski.

Do sprzedania urządzenie sklepow nadające się do restauracji, kawiarı lub cukierni. Wiadomość „Expres Zagłębia“ w Będzinie.

Posady i prace.

Krakowska fryzjerka — manicurzystk przyjmie posadę od 1-go kwietni Zgłoszenia Będzin, „Expres Zagłębia Fryzjerka.

Potrzebni chłopcy od zaraz do roznoszenia gazet jak również d sprzedaży ulicznej. Zgłaszać się u p Sokoło, restauracja Zawiercie.

Lokale.

Sklep do wynajęcia zaraz Sosnowie ul. Marjacka 10. Wiadomość u stróż

Wynajmę dwa pokoje umeblowar od zaraz. Zgłoszenie do filji „Expresu Zagłębia“ w Zawierciu, uli 3-go Maja 13.

Matrymonjalne.

Znudzena szarzyzną życia i ciąg walką o byt, szukam ukojenia, d mi je może mężczyzna do lat 30-u r szukający żony - lalki lecz żony - przyjaciela. Przystojna 21-letnia szatynk odpowiednia posada i umeblowa mieszkanie. Panowie którzy reflektu na taką osóbkę zechcą przesłać łaska zgłoszenia do administracji „Expres pod „Kącik szczęścia“.

Różne.

Przyjmę na mieszkanie sublokator Sosnowiec, Warszawska 10. Piąte

Zaginęła książeczka wojskowa wyda przez 7 p. strz. konnych Lasak Jana.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Drukarnia Handlowa R. MONSIORSKI Będzin Plac 3-go Maja 4. — Telefon 84.